

Barbara Wycichowska

Alienacja ochrony środowiska kulturowego : konieczność ochrony pozamiejskich nieruchomości zabytkowych

Ochrona Zabytków 55/3/4, 378-382

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Wycichowska

Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej

ALIENACJA OCHRONY ŚRODOWISKA KULTUROWEGO. KONIECZNOŚĆ OCHRONY POZAMIEJSKICH NIERUCHOMOŚCI ZABYTKOWYCH

Wiele podręczników ochrony środowiska zawę-
ża tematykę do środowiska przyrodniczego.
Środowisko kulturowe jest traktowane marginalnie.
Jednostronnie podawana wiedza o środowisku z teorii
przenosi się do praktyki i pogłębia dysonans w dzia-
łaniach ochronnych na korzyść – ogólnospołecznie
lepiej rozpoznanego pod względem roli, funkcji i za-
grożeń – środowiska przyrodniczego. Dla przecięt-
nego Polaka postrzeganie środowiska kulturowego
ogranicza się do znajomości podstawowych obiektów
kultury narodowej; w szerszym zakresie znane jest je-
dyńcie specjalistom i entuzjastom.

Paradoksem jest fakt, że środowisko, które nazy-
wamy przyrodniczym, charakteryzuje się przewagą
elementów środowiska kulturowego. Nawet przyjęte
formy dla obszarowej ochrony środowiska przyrod-
niczego¹ są formami tworzonego przez człowieka
środowiska kulturowego. Aby przywrócić wiarygod-
ność „edukacji środowiskowej”, przywrócić należną
rolę i rangę środowisku kulturowemu, trzeba wresz-
cie uznać jego nierozłączność z przyrodą. Dzielenie
środowiska na przyrodnicze i kulturowe jest pomoc-
ne w omawianiu poszczególnych problemów, nato-
miast niesie negatywne skutki, gdy podział ten prze-
nosi się na działanie edukacyjne, a następnie na prak-
tyczne – ochroniarskie.

Ważnym krokiem w dążeniu do ochrony środo-
wiska bez podziałów² byłoby stworzenie wspólnego
ruchu na rzecz ochrony niedoinwestowanego prawnie,
medialnie i materialnie środowiska kulturowego,
wspieranego jedynie przez nieliczne, izolowane gro-
no znawców i entuzjastów, i znacznie silniejszego
przyrodniczego, które dzięki powszechnej edukacji³
i umiejętnie prowadzonej, kreacji medialnej proble-
mów ekologicznych⁴ zdobywa ogólnospołeczne po-
parcie i broni się dość skutecznie (nadrzędna rola ruchu
ekologicznego budzi coraz więcej kontrowersji)⁵.

Zapisy prawne nie dają równych szans ochronie
całego środowiska. Prawo krajowe, niestety, słabo

egzekwowane, stwarza przyzwyczajone warunki ochrony
jedynie środowisku przyrodniczemu, a to dzięki przy-
jętej różnorodności jej form: od obszarowej, poprzez
gatunkową, po indywidualną⁶.

Tereny chronione prawem krajowym mogą być
dodatkowo chronione prawem międzynarodowym
wchodząc w struktury: rezerwatów biosfery, obszar-
ów ROSMAR lub obszarów z listy światowego dzie-
dzictwa kulturowego i naturalnego (najważniejsze
w hierarchii obszarów chronionych).

W odróżnieniu od środowiska przyrodniczego,
środowisko kulturowe chronione jest w Polsce, wy-
biórczo, bo jedynie prawem ochrony indywidualnej
– poprzez nadanie statusu zabytku z mocy ustawy
o ochronie dóbr kultury – co nie gwarantuje skute-
czności ochrony. Stąd tak ważne staje się przyjęcie
pełnego, jednoznacznego zapisu prawnego o ochronie
krajobrazu kulturowego, który zagwarantowałby do-
datkową jej formę – ochronę obszarową (w znoweli-
zowanej ustawie o ochronie dóbr kultury sygnalizo-
wana jest jedynie możliwość ochrony krajobrazu kul-
turowego, bez wskazania narzędzi wykonawczych).

Dopiero ochrona krajobrazu kulturowego stwo-
rzy szansę trwałego zabezpieczenia cennych obiek-
tów dziedzictwa kulturowego wraz z ich wartości-
owym otoczeniem, co jest szczególnie istotne dla
obiektów tworzonych z zastosowaniem elementów
i struktur przyrodniczych – zarówno komponowa-
nych, jak i naturalnych (rola pozytywnego tła i buforu
niwelującego uciążliwości sąsiedztwa).

Prawo międzynarodowe, podobnie jak krajowe,
jest bardziej rygorystyczne dla obiektów kulturowych
niż przyrodniczych. Obiekt kulturowy pretendujący
do ochrony międzynarodowej albo zakwalifikuje się
na listę światowego dziedzictwa kulturalnego, albo
w ogóle nie będzie objęty ochroną prawa między-
narodowego. Zabrakło rozwiązań alternatywnych,
zarezerwowanych wyłącznie dla środowiska przy-
rodniczego⁷.

1. M. in.: parki narodowe, rezerваты przyrody, parki krajobrazowe.
2. Środowisko w ujęciu pełnym obejmuje zarówno środowisko
przyrodnicze jak i kulturowe.

3. Jak już wspomniano podręczniki o ochronie środowiska dają sze-
roką wiedzę przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, o środowisku
przyrodniczym.

4. Prowadzenie akcji, którym przyswieca hasło: „każde zmyślenie
jest dobre, byle wystąpić w szatach obrońcy przyrody, ludzkości
i świata”; por. J. Winięcki, *Greenpeace*, „Wprost”, 2002, nr 14.

5. Por. B. Kastora, *Globalna fikcja*, „Wprost”, 2001, nr 15.

6. Ustawa z 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środo-
wiska (Dz.U. 1994, nr 49, poz. 196) oraz ustawa z 16 października
1991 r. o ochronie przyrody (Dz.U. 1991, nr 144, poz. 492, zmie-
niona Dz.U. 1992, nr 54, poz. 254).

7. Możliwość zakwalifikowania danego obszaru zależnie od zdefinio-
wanych jego wartości do rezerwatów biosfery, obszarów RAMSAR
lub najwyższej postawionych w hierarchii obszarów chronionych – ob-
szarów z listy Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego.

Ponieważ ochrona zabytków pozostaje na marginesie działań prośrodowiskowych, nie można liczyć, że łatwo będzie zdobyć poparcie dla ruchu chroniącego same zabytki kultury. Stąd właśnie pomysł na jednoczenie izolowanego ruchu ochrony środowiska kulturowego z przyrodniczym – prężniejszym, bo podbudowywanym przez działania ekologiczne.

Do tworzenia dobrego klimatu wokół tej sprawy potrzebni są ludzie zaangażowani, z doświadczeniem, i to nie czysto teoretyczno-urzędniczym, ale praktycznym – menadżersko-konserwatorsko-inwestorskim, a więc przede wszystkim właściciele rewitalizujący obiekty kulturowe.

Większość problemów dotyczących zabytków rozstrzyga obecnie grono naukowo-urzędnicze – niewątpliwie kompetentne w rozważaniach teoretycznych, jednak często bez przygotowania praktyczno-inwestycyjnego. Nie dopuszcza ono do dyskusji osób bezpośrednio zaangażowanych w rewitalizację zabytków, czyli właścicieli-inwestorów. Praktykom pozostaje zatem działanie w izolowanych medialnie i samorządowo stowarzyszeniach⁸, co nie sprzyja popularyzowaniu empirycznej wiedzy o ochronie zabytków.

Z niekompetencją urzędniczą wynikającą z braku bezpośrednich doświadczeń w dziedzinie rewaloryzacyjnej adaptacji zabytków, zwłaszcza w warunkach gospodarki rynkowej, spotykamy się dość często. Tworzona teoria konserwatorska – niewątpliwie o dużym znaczeniu naukowym – przekładając się na zapisy prawa ogólnego i lokalnego mija się z praktyką działania rewitalizacyjnego, hamując proces ratowania zabytków.

Źle funkcjonujące prawo, niedostosowane do potrzeb i możliwości rozwijającej się gospodarki rynkowej stwarza jedynie pozory rozwiązywania problemów ochrony środowiska kulturowego. I tak, z gwarantowanej prawem możliwości dofinansowania remontów zabytków mogą skorzystać tylko „nieliczni z nielicznych” uprawnionych⁹ (mimo spełnienia wymaganych warunków), a już tylko „wybrani z wybranych” – z optymalnej stawki dofinansowania. Afery towarzyszące procesowi dofinansowywania ze środków budżetowych nie wróżą dobrze zabytkom i instytucjom nadzorującym rozdział tych środków.

Ogólny stan zabytków w Polsce, zwłaszcza nieobjętych opieką państwową, jest równie zły, jak sama atmosfera działań prokulturowych. Niedostatek dbałości tymczasowych dysponentów zabytków o posiadane zasoby, słabe przygotowanie pod względem prawnym obiektów oferowanych do sprzedaży, nie sprzyja ich szybkiej reprivatyzacji. Dramatyzmu sytuacji dodaje zupełny brak zainteresowania społeczeństwa

problemami kultury narodowej. W tej sytuacji nadrzędną sprawą, szczególnie ważną dla budowy korzystnego klimatu działań środowiskowo-kulturowych, jest rzetelna, dostosowana do poziomu i mentalności odbiorców realizacja przyjętego programu ogólnospołecznej edukacji kulturowej. „Idee o znaczeniu kulturowym nie mogą rozprzestrzeniać się ani rozwijać szybciej niż społeczeństwo, któremu mają służyć”¹⁰.

Edukacja, miejmy nadzieję, przyniesie oczekiwane efekty, gdy „nowo wyedukowani” przejmą inicjatywę ustawodawczą. Dzisiaj należy przede wszystkim pomagać tym, którzy często wbrew logice inwestycyjnej, na własną rękę ratują zabytki. A ponieważ najaktywniejsze w tej dziedzinie są osoby fizyczne, to właśnie z myślą o nich trzeba budować pakiet „łatwo dostępnych przywilejów inwestycyjnych”, które pomogą im dźwigać niemały ciężar procesu rewaloryzacji (zwolnienia podatkowe, tanie kredyty, możliwość dofinansowania, dostęp do funduszy pomocowych). Rozdawanie przywilejów osobom zamożnym, bo w zasadzie takimi są wiarygodni restauratorzy zabytków, jest niepopularne społecznie, ale niezbędne dla podtrzymania trendu indywidualnej rewaloryzacji adaptacyjnej. Należy podkreślić, że koszty adaptacji zabytków dyktowane specyfiką wymogów konserwatorskich są bardzo wysokie, trudne do oszacowania i z reguły wielokrotnie przekraczają planowane.

Wysoka kapitałochłonność procesów rewaloryzacyjnych wynika nie tyle z samego przejścia obiektu zabytkowego – jego cena może być nawet symboliczna – ale przede wszystkim z wysokich kosztów czasochłonnych opracowań przedprojektowych (poczynając od dokumentacji historycznej i szczegółowej inwentaryzacji drzewostanu, czasami nawet po podkłady geodezyjne), a także z:

- katastrofalnego stanu obiektów (wysoki stopień dewastacji i degradacji);
- konieczności przestrzegania wytycznych konserwatorskich w zakresie trybu i sposobu wykonywania zatwierdzonego przez konserwatora projektu adaptacji (technologia remontu dostosowana do „możliwości obiektu”, specjalistyczny sprzęt, tradycyjne materiały i robocizna);
- szczególnie wysokich kosztów pielęgnacyjnych (problem dotyczy przede wszystkim zespołów komponowanej zieleni historycznej).

Reprivatyzacji zabytków nie sprzyja ciągle słaby, nieuporządkowany rynek nieruchomości, w tym nieruchomości zabytkowych. Podstawowe problemy to:

- niekompletne, niedokładne i nieaktualne informacje o nieruchomościach;

8. Przede wszystkim Towarzystwo Właścicieli Zabytków działające w formie prawnej stowarzyszenia.

9. Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 6 września 2000 r. w sprawie warunków wykorzystywania zabytków nieruchomych na cele użytkowe oraz zasad i trybu przyznawa-

nia dotacji z budżetu państwa, przeznaczonych dla użytkowników zabytków prowadzących prace remontowe i konserwatorskie przy zabytkach (Dz. U. 2000, nr 86, poz. 964).

10. W. Gropius, *The Scope of Total Architecture*, New York 1955.

- obiekty z „wnioskiem roszczeniowym”, których przybywa z powodu braku ustawy reprivatyzacyjnej;
- obiekty o nie uregulowanym stanie prawnym;
- obiekty obciążone służebnościami gruntowymi;
- obiekty o niekorzystnym sąsiedztwie;
- obiekty rozdrobione własnościowo, ze słabymi perspektywami na „wykup integracyjny”.

Adaptacji zabytków nie wspiera legislacja, która stworzyła przede wszystkim rozbudowany system zakazów i nakazów¹¹ obciążających bezpośrednio właściciela-adaptatora, nie oferując mu prawie nic w zamian. Obecne regulacje prawne jedynie w minimalnym stopniu, w stosunku do ogółu ponoszonych kosztów i nakładów pracy, wspomagają prywatnych inwestorów obiektów kulturowych. Są to następujące działania:

- osobie nabywającej obiekt zabytkowy, będący własnością skarbu państwa lub gminy, przy jego zakupie przysługuje co najmniej 50 proc. niżki ceny sprzedaży lub opłaty z tytułu użytkowania wieczystego gruntu;
- właściciele zabytkowych nieruchomości zwolnieni są z podatku od nieruchomości, z wyjątkiem części obiektu, na której prowadzona jest działalność gospodarcza, a w przypadku nieruchomości przeznaczonych na cele rolne – z podatku rolnego tej części, na której znajdują się stanowiska archeologiczne;
- prace konserwatorskie przy zabytkach nieruchomości zwolnione są z podatku od towarów i usług;
- zabytki nieruchome nabyte w drodze spadku podlegają zwolnieniu z podatku od spadku dla I i II grupy zstępnych;
- przy podatku dochodowym od osób fizycznych i osób prawnych podatnikowi przysługuje prawo do odliczenia od dochodu kwot darowizny na cele kulturalne, a w tym na ochronę zabytków, łącznie do wysokości nieprzekraczającej 15 proc. dochodu;
- dofinansowanie z budżetu państwa (refundacje roczne w wysokości 25 proc. poniesionych kosztów)¹².

Niewielkie możliwości dofinansowania działań rewitalizacyjnych dodatkowo studzą entuzjazm do przejmowania zabytków (trudno dostępne środki budżetowe, brak tanich kredytów, niedostępność środków z funduszy pomocowych). Na rynku nieruchomości zabytki ze względu na ograniczone prawo własności i kapitałochłonność procesu rewaloryzacyjnego nie cieszą się zainteresowaniem, nazywane są obiektami trudno zbywalnymi. Niestety *żadnemu z ministrów kultury i sztuki nie udało się określić szczególnych uprawnień użytkowników zabytków*

*nieruchomych, do czego obligował art. 40, ust. 2 ustawy o ochronie dóbr kultury (w brzmieniu obowiązującym do 1 stycznia 1999 r.)*¹³.

W dalszym ciągu jedyną szansą dla zabytków oferowanych na rynku nieruchomości są potencjalni adaptatorzy, których ani prawo, ani samorządy lokalne ani społeczność lokalna nie zachęca do inwestowania. Mimo niesprzyjających warunków, wiele adaptacji zasłużyło na najwyższą ocenę (Tułowice, Turowa Wola, Badowo-Mściska). Niestety, doświadczenia adaptacyjne „konsumowane” są w wąskim kręgu właścicieli zabytków. Pozostają zatem bez wpływu na działalność ustawodawczą w dziedzinie ochrony zabytków. Adaptatorzy mogą liczyć tylko na siebie – zrzeszonych społeczników-amatorów ochrony zabytków. Brakuje w tej grupie wpływowych działaczy samorządowych, którzy – jak dotąd – nie dostrzegają, iż problem ochrony zabytków kulturowych w skali gminy, regionu i państwa pozostaje nierozwiązany, a negatywne tego skutki z upływem czasu mogą stać się nieodwracalne. W adaptacjach zabytków z grupy pozamiejskich, a więc szczególnie środowiskowo cennych, bo z reguły łączących historyczną architekturę z układami zieleni komponowanej, obejmujących nieruchomości podworskie, dominuje funkcja mieszkaniowo-wypoczynkowo-rodzinna, a więc adaptacje przyjazne zabytkom, niedochodowe, atrakcyjne jedynie dla ludzi z dużym kapitałem. Wśród elit finansowych, tych najświeższych, „wolnorynkowych”, pojawił się nawet rodzaj pozytywnego snobizmu na zamieszkiwanie w historycznym otoczeniu. I nie ma w tym nic zdroźnego. Dobrze byłoby, gdyby jak najwięcej osób dysponujących kapitałem, adaptowało zabytki z poszanowaniem ich artystycznych, historycznych i przyrodniczych wartości.

Alternatywą dla adaptacji mieszkaniowej jest adaptacja gospodarcza, która w swoim założeniu jest inwestycją dochodową. Hamulcem dla niej jest objęcie podatkiem adaptowanych gospodarczo zabytków. Działalność gospodarcza – po wprowadzeniu podatku od nieruchomości nakładającego się na wysokie koszty rewitalizacji (koszty zakupu, adaptacji zabytku, dostosowania obiektu do działalności gospodarczej, pielęgnacji obiektu) – staje się po prostu mało opłacalna lub wręcz nieopłacalna.

Odpowiednie zmiany legislacyjne mogłyby dać szansę nie tylko ludziom z dużym kapitałem, ale przede wszystkim jednostkom przedsiębiorczym, z dobrym pomysłem adaptacji gospodarczej, oferującym pracę ludności lokalnej.

11. Ustawa z 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (z nowelizacją z 19 lipca 1990 r. i późn. zmianami).

12. Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 6 września 2000 r. (por. przyp. 10), które uchyliło ustawę nr 179 Rady Ministrów z 8 grudnia 1978 r. w sprawie wykorzystania za-

bytków nieruchomości na cele użytkowe (Monitor Polski, nr 37, poz. 143).

13. Cyt. T. Jaworski, *Własność zabytków*, „Spotkania z Zabytkami”, 1999, nr 3, s. 7.

Wyzwaniem na dzisiaj jest jak najszybsze rozwiązanie podstawowych problemów ograniczających inwestorów:

- uporządkowanie słabego rynku nieruchomości zabytkowych;
- zahamowanie postępującej dewastacji i degradacji zabytków znajdujących się w rękach dysponentów rynku nieruchomości;
- uruchomienie pakietu przywilejów inwestycyjnych dla rewitalizujących zabytki (korzystne kredyty¹⁴, otwarte możliwości korzystania z funduszy celowych i pomocowych, zniesienie podatku od zabytków użytkowanych gospodarczo);
- zmiana trybu załatwiania spraw w urzędach z nakazowego na negocjacyjny (urząd gminny, urząd konserwatorski).

Aktualna praktyka finansowania rewitalizacji, czyli przeniesienie kosztów na właściciela obiektu, ogranicza liczbę potencjalnych inwestorów (bariera kosztów własnych)¹⁵. W tej sytuacji inwestowanie w nieruchomości kulturowe staje się wyzwaniem przede wszystkim dla ludzi bogatych i przedsiębiorczych oraz dla tych, których potencjał zawodowy (wiedza, doświadczenie i praktyczne umiejętności) odciąża budżet inwestycji, dzięki pracy własnej na różnych etapach rewitalizacji (przedsiębiorcy budowlani, architekci, historycy sztuki).

Adaptatorzy obiektów kulturowych postrzegani są przez społeczeństwo, zwłaszcza społeczność lokalną, jako wyrachowani dorobkiewicze, którzy wybrali zabytki wyłącznie z potrzeby korzystnego ulokowania pieniędzy. Oczywiście, jeżeli nawet jest to prawdą, ale przekłada się w pełni na konserwatorsko zaakceptowaną adaptację zabytków, takie działania trzeba oceniać pozytywnie. Biedna wieś nie daje jednak inwestorom szans na bezkonfliktowe zagospodarowanie przejętej własności. Niechciani, nowobogacy z miasta narażeni są na kradzieże i dewastacje remontowanego obiektu. Dosadnie artykułowana niechęć otoczenia zmusza ich czasem do rezygnacji; silniejsi i zdeterminowani podchodzą fachowo do rozwiązania „problemu z tubylcami” – poświęcają dużo czasu i energii na budowanie wzajemnego szacunku i zaufania, poznanie i zjednanie okolicznej ludności (zatrudnianie przy pracach prowadzonych w systemie gospodarczym, stopniowe wygradzanie obiektu, konsultowanie decyzji, budowanie wizerunku dobrego gospodarza). Żmudne szukanie złotego środka między przymusową alienacją a biernym poddawaniem się ostracyzmowi z reguły się opłaca.

Aby uzdrowić sytuację potrzebne jest – jak już wspomniałam – obok zmian legislacyjnych dostosowanych do podstawowych potrzeb inwestujących w rewitalizację zabytków, podniesienie poziomu kultury całego społeczeństwa, co stawia sobie za zadanie nowy, ogólnospołeczny program edukacji kulturalnej. Na wymierne efekty wdrażanego programu trzeba będzie, niestety, poczekać. Dzisiaj należy skoncentrować się na budowie mocnego lobby prokulturowego, które rozbudzi zainteresowanie potencjalnych inwestorów rewitalizacją obiektów.

Efektywna ochrona nieruchomości kulturowych będzie możliwa jedynie przy ścisłej współpracy organów administracji rządowej, samorządów terytorialnych, urzędu konserwatorskiego, przy pełnej akceptacji społecznej i zaangażowaniu właścicieli obiektów. Dziś takiej współpracy nie ma. Szczególnie mocno konflikty ujawniają się na linii: właściciel zabytków – samorząd lokalny oraz właściciel zabytków – interes społeczny (reprezentowany przez urząd konserwatorski)¹⁶.

Rozwiązanie problemu wszechobecnej ignorancji w działaniach prokulturowych leży na pewno w umiejętnym określeniu potrzeby korzystania z wartości dóbr kultury, włączeniu ich w system kształcenia i w przełożeniu na aktywne życie społeczne. Ponieważ edukacja jest procesem złożonym i długotrwałym, na efekty systemowego działania potrzeba wiele czasu.

Edukacja w dziedzinie ochrony zabytków jest niewątpliwie kluczem do przyszłego sukcesu, co wreszcie zostało dostrzeżone przez rząd¹⁷, ale równolegle należy szukać rozwiązań, które już dzisiaj wzbudzą zainteresowanie rewitalizacją obiektów kulturowych.

Wielkim obciążeniem dla potencjalnego właściciela nieruchomości kulturowej byłoby obligatoryjne określenie warunków, jakim musi odpowiadać obiekt kulturowy dopuszczany do sprzedaży przez dotychczasowego właściciela, a więc przede wszystkim Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa, czyli tzw. właściciela przejściowego oraz gminę.

Stan oferowanego obiektu powinien pozwalać na szybkie podjęcie procesu rewitalizacji, a więc:

- mieć uregulowany stan prawny (czytelny dla nabywcy);
- być „lokatorsko” czysty;
- w miarę możliwości zintegrowany przestrzennie;
- mieć uregulowaną korzystnie dla terenu parku sprawę służebności gruntowych (minimalizacja obciążeń idąca w kierunku ich likwidacji);

14. Nieruchomości o wysokim stopniu degradacji podworskich założeń parkowych nie stanowią dobrego zabezpieczenia kredytowego dla instytucji kredytujących, chyba że kredytobiorca oferuje inne zabezpieczenia.

15. Kupno stosunkowo taniego obiektu (zniżki przy zakupie obiektów zabytkowych) nakłada na właściciela zobowiązania związane z kapitałochłonną rewitalizacją.

16. Za: M. Arsyński, *Kilka refleksji na marginesie dotychczasowych prac i dyskusji nad problemem nowej polskiej ustawy o ochronie dóbr kultury*, „Ochrona Zabytków”, 2000, nr 1, s. 9.

17. Nowy międzyresortowy program edukacyjny na rzecz ochrony krajobrazu historycznego i właściwego kształtowania przestrzeni przyrodniczej i kulturowej Polski: „Świadome Kształtowanie Krajobrazu i Ochrona Krajobrazu Historycznego” realizowany na podstawie Zarządzenia Prezesa Rady Ministrów Nr 41 z 27 lipca 1999 r.

- określoną formę ochrony (dotyczącą całego obiektu, jak i elementów układu);
- uregulowaną sprawę likwidacji naziemnych linii przesyłowych przebiegających przez teren parku (likwidacja dokonywana przez przedsiębiorstwo energetyczne na koszt tego przedsiębiorstwa);
- wyznaczone strefy ochrony konserwatorskiej;
- uporządkowany materiał dokumentacyjny;
- dopuszczone przez konserwatora formy zagospodarowania: (szacunkowe określenie kosztów procesu rewitalizacji w odniesieniu do preferowanych form adaptacji użytkowej, w podziale na architekturę i park oraz, co ważne, określenie kosztów pielęgnacji obiektu w określonym przedziale czasowym, np. do 5 lat).

Takie przygotowanie obiektu wymagałoby współpracy lokalnych władz samorządowych, urzędu konserwatorskiego i dotychczasowego właściciela zbywającego nieruchomość (przede wszystkim AWRSP i gminy). Obciążenia powinny rozkładać się proporcjonalnie do korzyści, jakie mogą odnieść z rewitalizacji obiektu strony zaangażowane w jego przygotowanie do sprzedaży.

Największe obciążenie przypadłoby administracji lokalnej, która umiejętnie wykorzystując prywatne rewitalizacje obiektów kulturowych może liczyć na:

- wzmocnienie środowiska kulturowego i przyrodniczego wsi (także gminy, regionu) w przypadku zagospodarowania adaptacyjnego większej liczby obiektów (parki podworskie);
- pozyskanie atrakcyjnych obszarów kulturotwórczych, które mogą przyczynić się do rozwoju turystycznego gminy i likwidacji bezrobocia;
- podniesienie prestiżu gminy (zrewitalizowane podworskie założenie parkowe → podniesienie walorów kulturowych, przyrodniczych i estetycznych wsi → ekologiczna, kulturowa baza turystyczna → rozwój gospodarczy);

- ożywienie gospodarcze gminy w przypadku rozbudowanych adaptacji produkcyjnych, które łączą inwestycje kulturowe (rewitalizacja parku) z gospodarczymi (rolnicza, hodowlana, ogrodnicza), wykorzystując lokalną siłę roboczą.

Agencja powinna odpowiadać za stan obiektu, zwłaszcza za ewidentne zaniedbania i za współpracę z urzędem konserwatorskim w zakresie zasadnych integracji, np. parków podworskich z gospodarstwami rolno-produkcyjnymi. Warto uświadomić społeczeństwu o aspiracjach unijnych bezcenną rolę obiektów kulturowych w dokumentowaniu tożsamości narodowej, w utrwalaniu pejzażu, który dotąd niepielęgnowany, może bezpowrotnie zniknąć z „europejskiego” już krajobrazu Polski. Wyzwaniem dla narodów pretendujących do Unii Europejskiej winno być jak najlepsze zabezpieczenie pomników własnego dziedzictwa kulturowego, oryginalnych dzieł narodowej architektury i sztuki. Trzeba zadbać o to, by błędne rozumienie jedności dziedzictwa kulturowego Europy nie doprowadziło do bezpowrotnego zatarcia bogactwa różnorodności kulturowej narodów i grup etnicznych.

Dobrze byłoby, gdyby w zjednoczonej Europie polskość krajobrazu podkreślały tkwiące w nim od stuleci małe, białe klasycystyczne dworki w otoczeniu dobrze utrzymanych, historycznych parków krajobrazowych; założenia architektoniczno-krajobrazowe, które oddają urok narodowej architektury i ojczystej dendroflory. Główna trudność polega na tym, że w dziedzinie ochrony zabytków trzeba łączyć dwie wykluczające się z reguły we współczesnym skomercjonalizowanym świecie postawy: bycia skutecznym (dla gwarancji sukcesu) i bycia uczciwym (dla gwarancji zachowania autentycznej kultury narodowej).

ALIENATION OF THE PROTECTION OF THE CULTURAL ENVIRONMENT. THE NECESSARY PROTECTION OF NON-URBAN HISTORICAL MONUMENTS

The neglect of the cultural environment by sciences dealing with the environment generates a low cultural level of society, a lack of interest in pro-cultural activity and, as a consequence, an alienation of the protection of cultural environment. The cultural environment remains the object of the interest and activity pursued by only a small group of professionals and enthusiasts, who are isolated both socially and in the mass media, and act within their own associations or individually.

Binding legal regulations do not create an atmosphere conducive for the active protection of historical monuments. Potential investors are deterred by lengthy lists of obligations and burdens imposed upon the owners of historical monuments as well as

non-acceptance by the local community and even communal authorities.

Only effective activity in the domains of legislation and education, and the assistance rendered to the protection of historical monuments by communal self-governments and the local community can enhance the effectiveness of salvaging historical monuments.

In the perspective of joining the European Union, the protection of non-urban historical monuments assumes particular importance for rendering indelible examples of Polish national identity in the rural landscape, which will testify to the varied cultural accomplishments of the nations of a united Europe.